



Nie tylko Wagner. Półprywatne firmy wojskowe w Rosji

Filip Bryjka

Rosja nie zrezygnowała z wykorzystywania formacji najemniczych podobnych do Grupy Wagnera w działaniach wojennych na Ukrainie oraz operacjach w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Przejęcie zasobów wagnerowców przez konkurencyjne firmy wojskowe kontrolowane przez Ministerstwo Obrony doprowadzi do wzrostu ich znaczenia. Państwa NATO i UE powinny w większym stopniu angażować się w przeciwdziałanie ich aktywności.

Po [buncie Prigożyna](#) oraz nagłej [śmierci kierownictwa Grupy Wagnera](#) znaczenie tej formacji zostało zmarginalizowane. Na początku listopada br. przewodniczący komisji ds. obrony w rosyjskiej Dumie Andriej Kartapołow oznajmił, że formacja ta została w całości rozwiązana. Z grupy najemników przerzuconych w lipcu na [Białoruś](#), których liczbę szacowano na 4–5 tys., zostało ok. 200–500 instruktorów szkolących białoruskie wojsko. Pozostali trafili do Afryki, gdzie wykonują zadania dla innych firm wojskowych kontrolowanych przez Ministerstwo Obrony. Część byłych wagnerowców powróciła do Rosji, skąd ponownie są rekrutowani do walk na Ukrainie, m.in. w strukturach Brygady Międzynarodowej DNR (tzw. Piętnastki) i Rosgwardii (w tym czeczeńskiego specnazu Achmat).

Półprywatne grupy zbrojne na Ukrainie. Na rosyjskim rynku prywatnych firm wojskowych (PFW) funkcjonuje blisko 30 formacji zbrojnych, które są częściowo finansowane ze środków prywatnych. W odróżnieniu od firm zachodnich nie prowadzą działalności typowo komercyjnej, lecz są ściśle powiązane ze służbami wywiadowczymi i realizują zadania związane z celami rosyjskiej polityki zagranicznej. Formalnie [PFW w Rosji](#) są zakazane przez Konstytucję (art. 13. par 5. i art. 71), a ich tworzenie powinno być ścigane na mocy art. 208 kodeksu karnego (organizacja nielegalnej formacji zbrojnej) i art. 365 (najemnictwo). Pozaprawny status firm wojskowych ma w założeniu zapewniać rosyjskim władzom możliwość zaprzeczania powiązaniom z nimi i unikania odpowiedzialności za ich działania.

Od 24 lutego 2022 r. w wojnę na Ukrainie zaangażowanych było co najmniej osiem półprywatnych formacji zbrojnych –

[Grupa Wagnera](#), Redut, Konwój, Patriot, Jastrząb, Rusicz, Carskie Wilki i Rosyjski Ruch Imperialny. Są to przede wszystkim formacje lekkiej piechoty (w tym grupy szturmowe i dywersyjno-rozpoznawcze) wspierające wojska operacyjne. Składają się głównie z byłych żołnierzy i funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa, ale także osób z przeszłością kryminalną. Oferując atrakcyjne wynagrodzenie, firmy te stanowią alternatywny wobec [mobilizacji wojskowej](#) sposób uzupełniania strat osobowych, które po stronie Rosji według różnych źródeł wyniosły do końca października br. ponad 300 tys. osób (zabitych i poważnie rannych).

Rosyjskie władze zaprzeczają obecności PFW na Ukrainie, określając je mianem „formacji ochotniczych”. Od lipca br. grupy te znajdują się pod kontrolą Ministerstwa Obrony, z którym musiały zawrzeć kontakty. Za nadzór nad nimi odpowiada Andriej Troszew ps. Siedoj, były szef sztabu Grupy Wagnera, który nie poparł [buntu Prigożyna](#) i dołączył do firmy Redut.

Następcy wagnerowców. Zainicjowany po buncie Prigożyna proces likwidowania Grupy Wagnera wzmocnił pozycję najemników z firmy Redut, która powstała z inicjatywy zastępcy szefa GRU gen. Władimira Aleksiejewa. Dowodzi nią major (rez.) Konstantin Mirzajants – do 1994 r. zastępca dowódcy 45. Brygady Specnazu w Kubince, gdzie znajduje się główna baza najemników Redut rekrutowanych wśród doświadczonych weteranów wywiadu, specnazu i wojsk powietrzno-desantowych. W latach 2003–2006 firma funkcjonowała pod nazwami Redut-Antiterror, Antiterror-Oriół, Centr-R, a od 2019 r. jako Szczit (w Syrii). Specjalizuje

się w działaniach specjalnych, kontrterrorystycznych, konwojowaniu, saperstwie, a także ochronie osób i infrastruktury. Zadania realizowała m.in. w Abchazji, Iraku, Somalii, Syrii, Libanie, Indonezji i na Ukrainie. Na Bliskim Wschodzie ochraniała obiekty Gazpromu i firmy Stroytransgaz zarządzanej przez Giennadija Timczenkę (założyciela grupy inwestycyjnej Wołga), który razem z Olegiem Dieripaską (jednym z najbogatszych rosyjskich oligarchów) jest głównym sponsorem firmy Redut.

Najemnicy Redutu pełnili kluczową rolę w początkowej fazie rosyjskiej inwazji na Ukrainę w lutym 2022 r., walcząc w rejonie Kijowa i Charkowa. Ich zadaniem specjalnym była likwidacja prezydenta Wołodymyra Zełenskigo. Przed skierowaniem na front przechodzili szkolenie w bazie 16. Brygady GRU w Tambowie. Wśród personelu firmy znajdowało się wielu byłych wagnerowców, co było źródłem konfliktu między Prigożynem a gen. Aleksiejewem. Obecnie Redut jest najliczniejszą (ok. 7 tys.) półprywatną firmą wojskową walczącą na Ukrainie. W jej skład wchodzi kilkanaście oddziałów, które często są błędnie uznawane za niezależne (np. Weterani, Ryś, Tygrys, Wilki czy finansowany przez Gazprom Potok).

Drugą formacją, która zyskuje na osłabieniu Grupy Wagnera, jest założony w 2014 r. na Krymie Konwój. Grupa ta, składająca się głównie z działaczy zrzeszonych w stowarzyszeniach kozackich, brała udział w aneksji półwyspu, organizowaniu tzw. antymajdanów, a także wojnie w Donbasie. Obecnie liczy co najmniej trzy bataliony (Sewastopol, Tawrida i Liwadia) i bierze udział w działaniach na kierunku zaporoskim, współpracując ze 150. Dywizją Strzelców Zmotoryzowanych. Odpowiada m.in. za zabezpieczenie linii zaopatrzeniowej Melitopol–Dzankoj. Głównym sponsorem, który jednocześnie sprawuje nadzór nad Konwojem, jest szef administracji okupowanego Krymu Siergiej Aksjonow. W 2022 r. formacja otrzymała ponad 4 mln dol. wsparcia od oligarchy Arkadija Rotenberga, Dmitrija Rogozina (sponsorującego także batalion Carskie Wilki), rosyjskiego banku państwowego VTB oraz firm energetycznych Promresurs i Coal Trading.

Od 2023 r. Konwojem dowodzi Konstantin Pikałow ps Mazaj, który wcześniej kierował operacjami Grupy Wagnera w Republice Środkowoafrykańskiej (RŚA) i był odpowiedzialny za kontakty ze środowiskami kozackimi na Bałkanach. Jego zastępcą jest oficer GRU Stanisław Poluzanow, odpowiedzialny za przygotowanie bojowe. Oprócz środowisk kozackich bazą rekrutacyjną firmy Konwój stanowią osoby z systemu rezerwy bojowej BARS. Główna siedziba i ośrodek szkoleniowy znajdują się w miejscowości Perewalne na terenie dawnego 165 Centrum Szkoleniowego ZSRR, gdzie w czasach zimnej wojny prowadzono kursy dywersyjno-wywiadowcze dla ruchów narodowowyzwoleńczych.

Rywalizacja o Afrykę. Najbardziej dochodowym obszarem aktywności Grupy Wagnera były [operacje w Afryce](#) i Syrii,

gdzie w zamian za usługi wojskowe firmy Prigożyna otrzymywały intratne kontrakty na eksploatację surowców naturalnych (złota, diamentów, ropy naftowej i drewna). Po buncie Prigożyna kontrolę nad operacjami w Afryce przejął gen. Andriej Awerjanow – zastępca szefa GRU i dowódca jednostki specjalnej 29155 odpowiedzialnej za działania dywersyjno-sabotażowe. Nadzór nad nimi sprawuje także zastępca ministra obrony gen. Junus-bek Jewkurow, który od połowy sierpnia odbył wizyty w Libii, Syrii, Burkina Faso, Mali, Algierii, Sudanie i Nigrze, w trakcie których omawiał warunki dalszej współpracy. Rosyjskie operacje w Afryce z wykorzystaniem firm najemniczych najprawdopodobniej są kontynuowane dzięki zasobom Grupy Wagnera, przejmowanym jednak przez Redut, Konwój i Patriot. Ta ostatnia jest powiązana z ministrem obrony gen. Siergiejem Szojgu. Powstała w 2018 r. jako konkurencja dla Grupy Wagnera i specjalizuje się w ochronie osób i infrastruktury. Tworzą ją głównie byli żołnierze z elitarnych jednostek. Firma realizowała zadania w Syrii, Jemenie, Burundi, RŚA, Sudanie, Gabonie i na Ukrainie (np. w walkach o Wuhłedar). Już w połowie sierpnia na targach zbrojeniowych Armia-2023 gen. Szojgu namawiał przedstawicieli państw afrykańskich, by nie korzystali z usług wagnerowców, a jedynie firm podporządkowanych Ministerstwu Obrony. Groził przy tym zerwaniem współpracy wojskowo-technicznej i utratą wsparcia dyplomatycznego w ONZ.

Wnioski i rekomendacje. Mimo rebelii wagnerowców Rosja w dalszym ciągu korzysta z usług półprywatnych firm wojskowych i w wojnie na Ukrainie, i w operacjach w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Sprawne przejęcie zasobów Grupy Wagnera będzie wizerunkowym sukcesem Ministerstwa Obrony i GRU. Podział aktywów między kilka podmiotów ma zapewne zapobiec monopolizacji sektora usług wojskowych przez jeden z nich. Podporządkowanie firm Ministerstwu Obrony ułatwi sprawowanie nad nimi operacyjnej kontroli. Osłabiło jednak zdolności Rosji do wiarygodnego zaprzeczania związkom z nimi, co z kolei ułatwi społeczeńści międzynarodowej przypisanie jej odpowiedzialności za popełniane przez najemników zbrodnie wojenne na Ukrainie oraz naruszenia praw człowieka w miejscach operacji. NATO i UE powinny wyraźnie sygnalizować w komunikatach, że Rosja ponosi pełną odpowiedzialność za aktywność grup, a wszelkie próby ich użycia wobec państw członkowskich mogą zostać uznane za agresję. NATO w planach obronnych powinno również wypracować elastyczny system odpowiedzi na różne formy prowokacji z udziałem rosyjskich firm wojskowych (zwłaszcza wobec wschodniej flanki) i ich aktywności w regionach istotnych dla poszczególnych państw członkowskich (Afryka i Bliski Wschód). Państwa NATO, UE i G7 powinny też w większym stopniu monitorować aktywność rosyjskich półprywatnych grup zbrojnych i powiązanych z nimi podmiotów gospodarczych, a także dzielić się informacjami, by koordynować działania w zakresie nakładania na nie sankcji.